



Credo

Biuletyn teologiczno-pastoralny

nr 103 – wrzesień 2019

Adres wydawcy:

„Augustinus”
Skr. Poczтовая 28
59-902 Zgorzelec 4
E-mail: augustinus@irs.nu

Autorzy: Tomasz Pieczko e-mail: ttpieczko@gmail.com
Pedro Snoeijer e-mail: psnoeijer@wp.pl

Strony internetowe: www.augustinus.pl
www.blogpastoratomaszpieczko.blogspot.com
www.pedrosnoeijer.blogspot.com

Nota od Redakcji

Drodzy Czytelnicy,

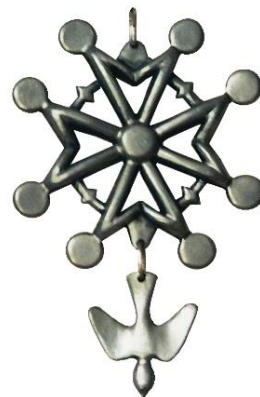
Synod Kościołów Reformowanych w Dordrechcie (1618-1619) zakończył konflikt teologiczny dotyczący predestynacji i łaski, który rozdzierał wówczas Kościoły Reformowane Holandii. Najbardziej znaną postacią tego konfliktu był pastor i profesor teologii Jakub Arminius (1560-1609). W 1589 (będąc wcześniej uczniem Teodora Bezy) został obarczony misją odrzucenia ataków przeciw predestynacji, które prowadził Dirk Coornhert. Niestety, Arminius zawiódł pokładane w nim nadzieje, gdy zamiast zwalczać przeciwnika, zaczął coraz silniej podzielać jego poglądy. Wreszcie sam poddał w wątpliwość podwójną predestynację i zgromadził wokół siebie znaczną grupę zwolenników. Wraz ze śmiercią Arminiusa (1609) konflikt nie tylko nie zakończył się, ale stał się coraz bardziej istotnym dla podziałów politycznych w ówczesnej Holandii. Aby zakończyć spór i uniknąć daleko idących następstw politycznych, w coraz bardziej napiętej sytuacji politycznej (już w całej Europie), 14 listopada 1618 zwołano Synod Narodowy w Doordrecht, który zgromadził poza 65 pastoraми i świeckimi holenderskimi, 28 delegatów zagranicznych, którzy przybyli z Wielkiej Brytanii, Palatynatu, Hesji, Szwajcarii, Genewy, Bremy, Emdem z Nassau-Wetterau.

Po długotrwałych i ożywionych debatach (z udziałem zwolenników nauczania Arminiusa), Synod – 6 maja 1619 r. - wydał Kanony, podsumowujące nauczanie ortodoksyjne o predestynacji, potępiając ostatecznie poglądy arminiańskie.

Ponieważ wcześniej, 14 stycznia 1610, grupa arminiańska wydała tzw. Remonstrancję w pięciu artykułach, Kanony z Doordrecht w swoim rozważaniu prawd i odrzucaniu błędów postępują tym samym porządkiem.

Zapraszamy do wspólnej refleksji nad nauczaniem Kanonów, które nie straciły nic na swej aktualności i pozostają nadal cennym wykładem teologii reformowanej.

Autorzy



Studium biblijne problemu głoszenia wyboru Bożego do zbawienia w myśli Apostoła Pawła.

Wprowadzenie.

Kwestia wybrania jest bardzo szeroka i może być omawiana na szereg sposobów. Tutaj chcemy przyrzeć się kilku tekstom Apostoła Pawła, który głosi wybranie przez Boga do zbawienia wspólnotom chrześcijańskim i dodaje im odwagi w zmaganiach się z trudnościami życia.

Język Apostoła Pawła, rozważającego wybranie Boże.

Postaramy się powiedzieć kilka słów o słowniku Pawła w tej kwestii. W pewien sposób punkt wyjścia pojęcia wybrania u Pawła znajduje się w Starym Testamencie i to, co mówi on o wyborze Bożym spoczywa na ludzie Jahwe. Pawłowe używanie terminów „wybrać” (*eklegomai*) i wybrani (*eklektoi*) pochodzi bezpośrednio z Pisma, gdzie Bóg „wybiera” Izraela (*eklgomai*) i czyni go swoim ludem, swoimi „wybranymi”.

Źródła myśli Pawła.

Perspektywa Pisma Świętego daje się odczuć także w sposobie rozumienia wybrania. W Starym Testamencie, wybór Izraela zawiera w sobie elementy negatywne jak i pozytywne. Negatywnie, wybranie podkreśla pokorę, w której Izrael ma podążać, ponieważ przyłgnięcie Boga do swoich nie spoczywa na jakościach (cechach wyjątkowo pozytywnych) ludzkich, ale na Jego własnej miłości i przeszłym zaangażowaniu.

Pozytywnie, Izrael jest zachęcany, jako konsekwencja swojego wybrania, do przyjęcia postawy świętości (Pwt 10,15-16), odrzucając, zwłaszcza, praktyki idolatrii obserwowalne u okolicznych narodów (Pwt 14,1-3). Wybranie służy jeszcze do odnowienia odwagi Izraela, szczególnie w czasach nieszczęścia.

A zatem, ta podwójna perspektywa jest także elementem strukturyzującym Pawłowe nauczanie w tym przedmiocie.

Przyjrzyjmy się teraz tej stronie „pozytywnej”. Poniżej kilka tekstów o wybraniu, głoszonych i odnoszących się do sytuacji często odmiennych.

1-2 do Tesaloniczan.

W 1 Tesaloniczan 1,4-5, Paweł pisze: wiedząc, bracia umiłowani przez Boga, że zostaliście wybrani..., ponieważ nasza Ewangelia nie doszła do was tylko w słowach, ale także z mocą, z Duchem Świętym i pełnej pewności.

W tym stwierdzeniu, które stanowi część podziękowania, rozpoczyna się list, wzmiankując o wybraniu - jako o efekcie dobroci Bożej - które stawia wierzących w uprzywilejowanej relacji z Chrystusem. Wywyższa ona także rzeczywistości wiary, za które apostoł wyraża swoją wdzięczność (w. 2). Będziemy musieli wrócić do tego punktu, ale ważnym jest już teraz zauważyć, że wybranie tutaj nie jest dla Pawła ani powodem do strachu, ani przedmiotem niepewnego poznania.

Wyraża się ona jako źródło, pozwalające zrozumieć działanie Ducha Świętego, które towarzyszy zwiastowaniu Ewangelii i które stanowi o recepcji zwiastowania u Tesaloniczan.

Należy także zauważyć dlaczego Paweł pisze te linie. Kościół w Tesalonice przechodził, w czasie kiedy Paweł redaguje swój list, silną opozycję ze strony współobywateli. Podkreślenie wybrania, w sposób precyzyjny, ma na celu wzmocnienie wspólnotę zagrożoną utratą odwagi i zamknięciem się w sobie. W innych słowach, jest tutaj centralnym wymiar pastoralny tego nauczania.

Tematyka wybrania powraca w twierdzeniu prawie identycznym w 2 Tesaloniczan 2,13-14: *My jednak powinniśmy dziękować Bogu zawsze za was, bracia, umiłowani przez Pana, że Bóg wybrał was od początku ku zbawieniu przez Ducha, który uświęca, i przez wiarę w prawdę. Do tego też powołał was przez ewangelię, którą głosimy, abyście dostąpili chwały Pana naszego, Jezusa Chrystusa.*

Różnica z tekstem z 1 Tesaloniczan dotyczy najpierw środków, przez które wybranie konkretyzuje się. Chodzi tu o uświęcające działanie Ducha i wiarę w Ewangelię.

Jeszcze ważniejszy jest kontekst bezpośredni. Istotnie, wybranie podkreśla tutaj „człowieka bezbożnego” w wersetach 1-12 i tych, którzy porwani jego możliwościami, są na drodze do potępienia, uderzeni mocą oddalenia się, by nie otrzymać miłości i prawdy (ww. 10-11). Wybranie przybiera tutaj wymiar szczególny na tle świata, który podąża ku zatraceniu i który pozostaje pod osądem Bożym. Wobec oddalenia się społeczeństwa, wierzący mogą nabrać ufności; ich przyłgnięcie do Ewangelii odróżnia ich od tych, którzy nie uwierzyli prawdzie (w. 12) i ta ufność jest tym bardziej pewna, że fundament ich wyboru jest w Bogu samym.

Rzymian 8,28-29.

Paweł nie używa terminu „wybrania” w tych wersetach. Mówi raczej, że *tych, których przedtem znał* (proegno), *przeznaczył* (proorisen) *właśnie, aby się stali podobni do obrazu Syna jego, a On żeby był pierworodnym pośród wielu braci...*

Dwie kwestie narzucają się tutaj w sposób naturalny. Pierwsza dotyczy „poznania przedtem” (proginosko): czy należy rozumieć to w sensie „wiedzenia wcześniej, co uczyni ten, który wierzy”? Często tak twierdzono i prawdą jest, że proginosko znajduje się czasem w Nowym Testamencie w tym sensie; w szczególności w stosunku do znanych wcześniej wydarzeń.

Istnieje jednakże tutaj różnica, ponieważ nigdzie nie ma mowy o wydarzeniach, które Bóg przewiduje, ale o istotach ludzkich, które zna.

„Znać”, w tym fragmencie, zgodnie z częstym użyciem czasownika w Piśmie, ma konotację relacyjną, jak wtedy, gdy Bóg mówi do Jeremiasza: *Wybrałem cię sobie, zanim cię utworzyłem w łonie matki, zanim się urodziłeś, poświęciłem cię, na proroka narodów przeznaczyłem cię* (Jer 1,5).

Jest tu mowa o relacji, która ma swoje pochodzenie w „przed”, poprzedzającym także tych, którzy są jej przedmiotem.

Druga kwestia dotyczy predestynacji właściwej. Paweł mówi, że Bóg *tych, których przedtem znał, przeznaczył*. Czasownik chorizo oznacza ustalić, zdeterminować, zdecydować. Z prefiksem pro (przed), nabiera sensu przed-determinowania, decydowania uprzedniego co

do kogoś. Czy chodzi zatem o prosty synonim „znania uprzednio”, czy też o znaczenie bardziej precyzyjne?

Logiczny postęp tych wersetów sugeruje, że „predestynację” rozumie się tutaj najpierw nie w stosunku do wybrania, ale co do jej celu – zgodności z Chrystusem: Bóg chciał, aby ci, do których zbliżył się, byli przemienieni, w samym ich życiu, na obraz Syna. Jeżeli jeden i drugi czasownik są wyposażone w prefiks pro, to dlatego, że stanowi to część, w obu przypadkach, tego, co Bóg zdecydował od wieczności.

Należy zauważyć ostatni punkt w stosunku do tego fragmentu. Po raz kolejny Paweł nie mówi o wybraniu w sposób abstrakcyjny: już w wersecie 17 mówił o konieczności cierpień, którym chrześcijanie muszą stawić czoła. Kontynuuje w wersecie 18 przez stwierdzenie: *sądzę, że utrapienia teraźniejszego czasu nic nie znaczą w porównaniu z chwałą, która ma się nam objawić* (Rz 8,18).

Finał wersetów 31-39 potwierdzi to jeszcze, że kontekst, w którym Paweł mówi o wybraniu jest tym cierpienia, w szczególności tych cierpień przyjętych z racji wyznania wiary i związania z Chrystusem (ww. 35-36). To znaczy, po raz kolejny dla Pawła wybranie nie jest podkreślone, by wzbudzić cię niepokoju związany z jakąś introspekcją, ale aby pobudzić do niewzruszonego zaufania Bogu, do solidnego poznania (w. 28) pośród naszych prób, naszych niepokojów (w. 26).

Efezjan 1,3-5.

Błogosławieństwo, które otwiera list do Efezjan, zawiera stwierdzenie najbardziej wyraźne u Pawła, w kwestii wybrania: *Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który nas ubłogosławił w Chrystusie wszelkim duchowym błogosławieństwem niebios; w nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nienaganni przed obliczem jego; w miłości przeznaczył nas dla siebie do synostwa przez Jezusa Chrystusa według upodobania woli swojej.*

Niemożliwym jest nie stwierdzić, że wybranie, pierwsze z błogosławieństw Bożych (wręcz ostateczne źródło innych błogosławieństw),

wpisuje się tutaj w kontekst adoracji wobec działania Boga (w. 3). Paweł kieruje swoich czytelników wobec tego, co Bóg uczynił i co powinno wzbudzić wdzięczność. Pierwszeństwo tego działania Bożego jest zresztą dobrze podkreślona przez wyrażenie: „przed założeniem świata” (*pro kataboles kosmou*); bez wchodzenia w kwestie filozoficzne co do wiedzy jakie relacje Bóg biblijny utrzymuje z czasem – czy jest On w czasie? Czy też jest ponad czasem? Można niemniej utrzymać ideę główną wyrażenia: wybór Boży nie nakłada się na postępowania ludzkie, usytuowane w historii, ale – przeciwnie – buduje i wywołuje naszą decyzję dla Niego.

Wybranie jest jeszcze, w tych wersetach, chrystocentryczne: Bóg nas wybrał, mówi Paweł „w Nim”, to znaczy w Chrystusie (w. 4). Sens tego twierdzenia jest debatowany, ale można powiedzieć w każdym czasie, że spojrzenie miłości, które Bóg składa na swoich jest nierozdzielnie związane z Synem i relacją miłości, którą już w wieczności, Ojciec utrzymywał z Nim; wierzący są beneficjentami tej samej miłości, którą Bóg ma dla swojego Syna „umiłowanego”!

Wybranie wierzących przed założeniem świata osadza się o fakt, że ci, którzy są w Chrystusie, są objęci tym samym spojrzeniem; zjednoczeni z Tym, którego istnienie wpływa p stworzeniem. Wersety 4-5 wydłużają refleksję: działanie Boga, zawierające „predestynację” w celu zgodności z Chrystusem (adopcja), która ma wymiar suwerenny.

Dlaczego Paweł jednoczy razem. Nawet gdy nie ma głosu z ich czasu, predestynacja,

dotykającego predestynację dążącą do zgodności z Chrystusem. A decyzja ta jest suwerenna.

Zakończenie.

Dlaczego Paweł mówi tutaj o wybraniu? A rozdziałach 2-3 podkreśli integrację pogano-chrześcijan z ludem Bożym, odtworzonym w Chrystusie (Ef 2,11-19) i precyzuje, że jest to tajemnicza Boża ukryta w Nim kiedyś, ale ujawniona obecnie, poprzez posługę Jego Syna (3,3-7).

Zatem, posługa powinna być rozumiana w tym kontekście: stawienia czoła wobec obiekty, które można byłoby formułować przeciw pogano-chrześcijanom, szczególnie że zajmują oni drugorzędne miejsce w historii odkupienia. Paweł przypomina, że Boży zamiar uformował, już przed założeniem świata, stworzenie ludu składającego się z mężczyzn i kobiet, wziętych spośród narodów.

Zakończenie.

Całość tego rozważania ma nam zwrócić uwagę na kontekst głoszenia Pawła, dotyczącego wybrania Bożego oraz, że jego źródła znajdują się poza światem, poza czasem, w suwerennym zamiarze Boga.

Tomasz Pieczko

Dalsze artykuły na ten i inne tematy oraz rozważania biblijne – na blogu autora:
www.blogpastoratomaszpieczko.blogspot.com

Wybranie i głoszenie

Tak, jak nauka o wybraniu przez najmądrzejszą radę Bożą była głoszona przez proroków, samego Chrystusa, oraz przez apostołów, oraz jest wyraźnie ogłaszana w Piśmie Świętym zarówno Starego jak i Nowego Testamentu, tak i teraz, we właściwym czasie i właściwym miejscu w Kościele Bożym ma być ona nadal publicznie głoszona, gdyż została przeznaczona szczególnie

dla Kościoła. Ma być głoszona z należną czcią, w duchu roztropności i pobożności, na chwałę Najświętszego Imienia Bożego, oraz dla ożywiającego pocieszenia Bożego ludu, bez ciekawskich wysiłków zgłębiania tajemnych dróg Najwyższego (Dz 20:27; Rzym 11:33; 12:3; Heb 6:17).

Musimy mieć świadomość, że Pismo Święte nie objawia nam i naucza nas o doktrynie wiecznego wybrania, aby zaspokoić naszą ciekawość, lub abyśmy się zajęli różnymi rodzajami intelektualnych spekulacji na ten temat. Bóg nie objawił nam predestynacji, abyśmy przez to mogli siebie chwalić i pokazać innym, jacy jesteśmy mądrzy. Bóg objawił nam tę doktrynę ku Jego własnej chwale.

Jan Kalwin, który jest przez wielu fałszywie widziany jako autor tej doktryny, sam ostrzega przed spekulacją. Píše w swoim głównym dziele Instytucji (III, xxi, 1), że doktryna predestynacji lub wybrania jest bardzo trudna i łatwo można wpaść w pułapkę wkroczenia na zakazaną drogę. Ostrzega, że jeśli zajmujemy się tematem predestynacji, wchodzimy do tajemnicy Bożej mądrości, gdzie satysfakcji nie znajdzie chęć rozumienia, lecz raczej można odkryć, że znajdujemy się w labiryncie, którego nie można pokonać.

Także w Kanonach z Dordrechtu widzimy tę samą argumentację. Nie zmagamy się z doktryną wiecznego wybrania, aby usatysfakcjonować naszą ciekawość, lecz tylko, aby głosić Bożą chwałę. Tylko w ten sposób znajdziemy pociechę w świecie pełnym grzechu i wątpliwości.

Głosimy i nauczamy doktryny wybrania, nie dlatego, ponieważ jest tak ciekawa, lecz jedynie, ponieważ Bóg objawił ją nam w swoim Słowie, i chcemy głosić i nauczać całego Słowa Bożego, bez dodawania i bez odejmowania. Nie możemy zostawić lub ominąć tego tematu, ponieważ nam się nie podoba, ponieważ ludzie nie chcą tego słyszeć, lub ponieważ jest za trudny. Z pewnością jest trudny i niepopularny, ale głosimy, ponieważ nie możemy nic innego niż głosić to, co Bóg objawił.

Kościół musi głosić i nauczać, ale, jak określają to Kanony z Dordrechtu: „Ma być głoszona z należną czcią, w duchu roztropności i pobożności, na chwałę Najświętszego Imienia Bożego, oraz dla ożywiającego pocieszenia Bożego ludu, bez ciekawskich wysiłków zgłębiania tajemnych dróg Najwyższego”.

Musimy więc nauczać z ostrożnością i taktem, wiedząc, w którym momencie, gdyż nie każdy moment jest właściwy. Są momenty, kiedy lepiej się wstrzymać i czekać na inny, aby wyjaśnić tę trudną doktrynę.

To trudny temat, nie ze względu na brak biblijnych dowodów. Wręcz przeciwnie, Pismo Święte zawiera wiele dowodów. Jeśli uważnie czytasz, nie możesz dojść do innego wniosku niż to, że suwerenne i wieczne wybranie lub predestynacja Boża jest jak najbardziej biblijna! Doktryna ta jest trudna, ponieważ treść jest trudna i prawie nie możemy tego pojąć.

Innym problemem jest to, że wielu reformowanych, słusznie przekonanych o prawdzie tej doktryny, niestety w dość agresywny i waleczny sposób próbuje przekonać innych o prawdzie predestynacji. Nie słuchają oni Kanonów z Dordrechtu, które napominają, aby z ostrożnością i wyczuciem o tym mówić. Ostre, agresywne dyskusje toczone na ten temat tylko po to, by potwierdzić za wszelką cenę własne racje, nie służą wcale Bożej chwale.

W głoszeniu i nauczaniu doktryny predestynacji powinniśmy skupić się na łasce i chwale Bożej. Wielkim cudem tej doktryny jest to, że Bóg z łaski wybrał niektórych spośród wszystkich grzeszników (czyli ze wszystkich ludzi). To jest bolesne i wielu chrześcijan buntuje się, uważając, że to niesprawiedliwe. Ale kto decyduje o tym, co jest sprawiedliwe? Przecież nie człowiek, lecz sam Bóg. Skoro Bóg tak ustanowił, jest to sprawiedliwe, bo w Nim nie ma niesprawiedliwości. Wielu buntuje się też, ponieważ uważają, że wcale nie jest tak źle, że są nadal w stanie czynić coś dobrego oraz samodzielnie odpowiedzieć na ofertę Ewangelii. Pismo Święte jednak jednoznacznie naucza, że tak nie jest, każdy człowiek bowiem jest duchowo martwy. Prawdopodobnie największym problemem dla wielu jest to, że biblijna doktryna predestynacji oznacza kompletne poniżenie człowieka. Ta doktryna zupełnie niszczy naszą dumę, to nas rani i w związku z tym chcemy jej uniknąć. Z natury nie chcemy wyznać, że jesteśmy grzesznikami, i tego że rzeczywiście tak źle jest z nami, że Bóg ma prawo nas osądzić. Przyjęcie tej biblijnej doktryny o wybraniu oznacza kompletne poniżenie się przed

Majestatem Bożym i wyznaniem, że jesteśmy grzeszni i nie jesteśmy w stanie uczynić czegokolwiek, co byłoby dobre w oczach Wszechmogącego i Świętego Boga Stworzyciela. Jeśli tak zostaniemy poniżeni, Bóg nas wywyższy, ponieważ wybrał każdego wierzącego w Chrystusie Jezusie, już przed założeniem świata.

Wtedy, i to jest następny powód głoszenia predestynacji, wierzący otrzyma prawdziwe pocieszenie. Niestety zbyt wielu chrześcijan buduje swą pewność wiary na sobie, na swoich uczynkach, na własnej wierze, którą sami produkują, na doświadczeniach, często emocjonalnych. To bardzo niestabilny fundament: chrześcijan nie zawsze czuje, że Bóg go kocha, a co wtedy? Wiara każdego chrześcijanina zna słabe momenty, każdy wierzący grzeszy, też 'ciężko'. Wielu wówczas jest przekonanych, że w tych momentach chrześcijanin tymczasowo stracił zbawienie, do momentu, kiedy się upamięta. Ci chrześcijanie nie mogą mieć pewności swojego zbawienia. Tak naucza kościół rzymsko-katolicki, ale też wielu protestantów (arminianie) myśli w podobny sposób.

Słowo Boże naucza jednak czegoś innego. Nie buduj i nie szukaj pocieszenia w swojej wierze, w swoich uczynkach i emocjach, lecz u Boga i w Jego obietnicy. Nie patrz na siebie, lecz na Niego. Jeżeli jesteś prawdziwym wierzącym w Jezusa Chrystusa, możesz mieć pewność, że Bóg wybrał cię i to od wieczności. Skoro Bóg jest wszechmogący, nikt lub nic nie może cię wyrwać z Jego ręki i nikt nie może cię odłączyć od miłości Chrystusowej (Rz. 8:31-39). Apostoł Paweł pisze do Filipian, że ma pewność, *że Ten, który rozpoczął w was dobre dzieło, będzie je też pełnił aż do dnia Chrystusa Jezusa* (Fil. 1:6). Bóg pociesza nas, że nie zostawi dzieła, które zaczął, na pewno je ukończy. Wybranie oznacza pewność wiary dla nas.

Nauczamy doktryny wiecznego wybrania lub predestynacji: ponieważ jest to biblijna nauka, którą głosimy ku chwale wszechmogącego Boga i ku budowaniu i pocieszeniu wiernych.

Pedro Snoeijer

Dalsze artykuły i studia biblijne na blogu autora:
www.pedrosnoeijer.blogspot.com

Kanony z Dordrechtu

ROZDZIAŁ I, ARTYKUŁ 14

Skoro ta nauka o bożym wybraniu, według najmądrzejszej decyzji Boga, była głoszona przez Proroków, samego Jezusa Chrystusa i apostołów, zarówno w Starym jak i Nowym Testamencie, a następnie zredagowana pisemnie w Piśmie Świętym, także dzisiaj powinna ona być przedstawiana w Kościele Bożym, dla którego jest specjalnie przeznaczona, w duchu roztropności, pobożnie i święcie, w czasie i miejscu, pozostawiając za sobą wszelkie ciekawskie poszukiwanie dróg Najwyższego, wszystko dla chwały Świętego Imienia Bożego i dla głębokiej pociechy Jego ludu.